REWERZANKA

Nr 7-8/Rok VI/Lipiec - Sierpień 2020

Zgromadzenie Córek św. Franciszka Serafickiego
www.franciszkanki-sandomierz.pl
rewerzanka@poczta.fm

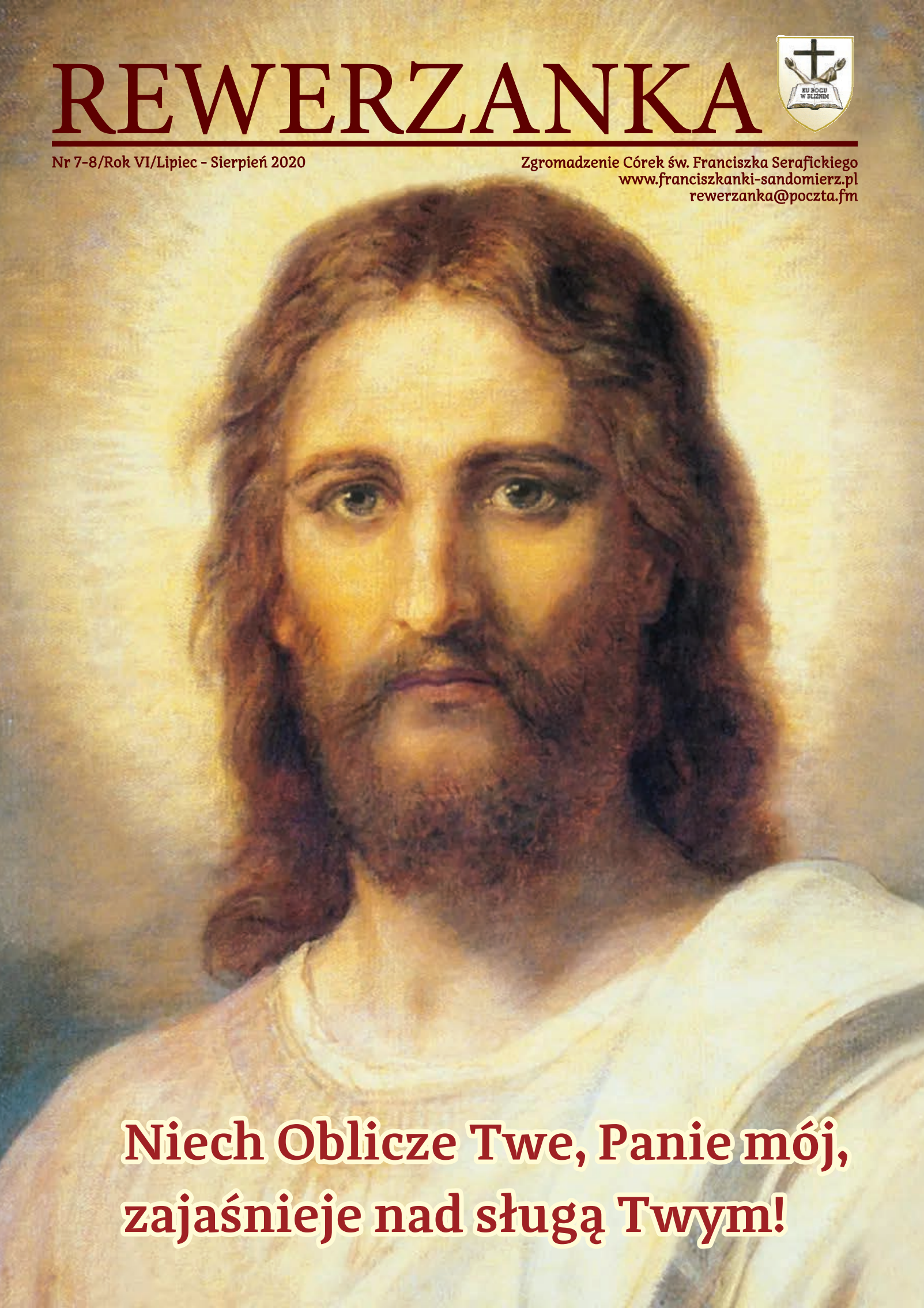

Niech Oblicze Twe, Panie mój, zajaśnieje nad sługą Twym!

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI

POLISH BISHOPS' CONFERENCE

CONFERENTIA EPISCOPORUM POLONIAE

Bp Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny
Konferencji Episkopatu Polski

Wielebna Matko Generalna!
Drodzy Czytelnicy!

Pragnę wyrazić wielką radość z faktu, że Zgromadzenie Córek św. Franciszka Serafickiego, czerpiąc inspirację z nauczania Ojca Świętego Franciszka, [...] powołało do istnienia pismo „Rewerzanka".

Z uznaniem pragnę podkreślić, że miesięcznik – który dociera do rąk Szanownych Państwa – w przystępny i interesujący sposób przybliża czytelnikom wiele ważnych oraz aktualnych tematów zaczerpniętych z życia Zgromadzenia. W swym przekazie uwzględnia także szerszy kontekst życia zakonnego „widzianego oczami proboszcza parafii św. Józefa w Sandomierzu". Miesięcznik w miarę swojego, widocznego rozwoju – ma również szansę stać się poczytnym nośnikiem relacji aktualnych wydarzeń i aktywności Kościoła lokalnego.

Czytając regularnie „Rewerzankę" zyskujemy doskonałą okazję do poznania w pierwszym rzędzie życia i działalności bł. ks. Antoniego Rewery, założyciela Zgromadzenia, niezłomnego kapłana, który wierność Bogu i oddanie ludziom okupił cierpieniem męczeńskiej śmierci, poniesionej w 1942 r., w KL Dachau – pierwszym nazistowskim obozie koncentracyjnym. Artykuły zamieszczone w czasopiśmie upamiętniają i propagują dziedzictwo Kapłana – „Męczennika za Prawdomówność", poszukiwanego spowiednika oraz kierownika duchowego. Po dziś dzień prezbiterzy diecezji sandomierskiej oraz radomskiej, a przede wszystkim mieszkańcy Sandomierza, wspominają Błogosławionego z głęboką czcią oraz miłością.

„Rewerzanka" promując wartości, którymi kierował się bł. ks. Rewera, zachęca czytelników do czynnego zaangażowania się w inicjatywy wyrosłe z przykładu Jego codziennego życia, w którym tak widocznie przejawiała się postawa szacunku dla każdego człowieka, którego otaczał sercem wrażliwym na cierpienie i biedę. Z tego też względu łamy pisma stają się coraz efektywniejszym narzędziem dzieła ewangelizacji.

Ceniąc bardzo ciekawą i twórczą inicjatywę Zgromadzenia Córek św. Franciszka Serafickiego, na ręce Wielebnej Matki Generalnej, pragnę złożyć szczere życzenia obfitości Bożych łask w dalszej pracy redakcyjno – publicystycznej, w tworzeniu Bożej przestrzeni dziennikarstwa zaangażowanego i opiniotwórczego. Niech światło Ducha Świętego towarzyszy w realizacji i rozwoju pisma tak potrzebnego mieszkańcom parafii, diecezji oraz społecznościom, którym Siostry codziennie posługują, realizując charyzmat Założyciela.

Kierując pełne życzliwości słowa i zapewniając o modlitwie, z serca błogosławię całemu Zgromadzeniu Sióstr oraz Czytelnikom „Rewerzanki". Duchowo łączę się z wszystkimi, którzy każdego 12 dnia miesiąca, w kościele św. Józefa w Sandomierzu na Mszy św. o godz. 18.00 zanoszą swe prośby i błagania za przyczyną bł. ks. Antoniego Rewery.

Serdecznie pozdrawiając Czcigodne Siostry, a także Drogich Czytelników miesięcznika, pragnę przywołać słowa, które Błogosławiony często powtarzał: „Winniśmy świętych czcić, bo są przyjaciółmi Bożymi i do ich wstawiennictwa się uciekać, bo są także naszymi przyjaciółmi, którzy nas nigdy nie zawiodą. Gdyż oni modląc się za nas, prośby nasze czynią skuteczniejszymi, zachęcają nas do pracy nad zbawieniem, ufności w Boga, walki o święte ideały i do wytrwania w służbie Bożej".

+ Artur G. Miziński

Bp Artur G. Miziński
Sekretarz Generalny
Konferencji Episkopatu Polski

EUCHARYSTIA TO JEZUS CHRYSTUS

Eucharystia to Jezus Chrystus. A Jezus Chrystus to Bóg, który z miłości przychodzi na ziemię (Bóg z nami), oddaje życie (Bóg dla nas) i posyła Ducha Świętego (Bóg w nas). Eucharystia jest więc dla nas Obecnością, Ofiarą i Pokarmem/Komunią.

BÓG Z NAMI - OBECNOŚĆ

Dwa tysiące lat temu Bóg stał się człowiekiem, aby być z tymi, których kocha. Ten, kto kocha chce być po prostu blisko. Bóg pokonał odległość Nieba, ogołocił się ze wszystkiego, przyjął postać sługi. Stał się Eucharystią. Wszystko to dla ciebie - abyś mógł spotykać się z Nim.

Czy jesteś w stanie pokonać odległość do kościoła, aby odpowiedzieć na spotkanie miłości i pragnienie bliskości ze strony Boga? W tylu naszych kościołach jest codzienna adoracja. Tyle mówimy o tym, jak ważny jest dla nas Bóg, a jednym ze sposobów wyrażania miłości jest po prostu zwykła codzienna obecność i bliskość. Nie da się opisać w jednym rozważaniu owoców codziennej adoracji. Jest ona przygotowaniem i przedłużeniem liturgii, czasem w którym uczymy się modlić, okazją do tego, żeby odkryć, że Bóg jest obecny w twoim życiu, czasem odpoczynku w Panu, okazją, by Bóg dotykał nasze serca namacalnie swoją miłością, szkołą harmonii życia (modlitwa/praca), spotkaniem które pilnuje naszego sumienia...

Obraz J. de Juanes - Chrystus z Eucharystią.

BÓG DLA NAS - OFIARA

Eucharystia jest ofiarą. Aby udowodnić swoją miłość Jezus oddał się w nasze ręce. Nie potrafimy oglądać filmu Pasja, bo nie da się oglądać tak wielu tortur i sposobów w jaki człowiek krzywdzi Boga a ostatecznie dokonuje egzekucji na Nim.

Każda Msza święta jest mistycznym uobecnianiem tych wydarzeń z Golgoty. Pomyśl, że Bóg za każdym razem przychodzi do twojego serca i daje siebie cały. Możesz z Jego obecnością zrobić co chcesz. Możesz zignorować i potraktować jak rzecz (wiele razy Jezus skarżył się na to św. Faustynie, że ludzie przyjęcie Komunii Świętej traktują jak coś martwego), można nawet zabić Go swoim grzechem, czy nawet - nie daj Boże - przyjęciem w stanie grzechu śmiertelnego. Jedynie nasza miłość może ukoić i wynagradzać ból serca Jezusa, tak bardzo krzywdzonego i w nas samych, i w innych.

BÓG W NAS - KOMUNIA

Komunia jest pokarmem dla ducha. Bóg przychodzi i mieszka w nas. Daje siebie, daje siły, podnosi na duchu, przychodzi z Mocą z Wysoka. Ale tu chodzi o coś dużo więcej. Bóg zaprasza do wspólnego życia z Nim. Zaprasza do tego, co ma, do swojego domu - do Nieba, do życia Trójcy Świętej. Komunia to coś więcej niż zjednoczenie fizyczne - Bóg w twoim sercu. To zjednoczenie, które powinno odbywać się na każdej płaszczyźnie życia: Bóg w twoich myślach, Bóg w twoim sercu, Bóg w twoich uczynkach. Nie da się być w Komunii z Bogiem, jeśli masz inne poglądy niż Jezus. Nie da się być w Komunii z Bogiem, jeśli uważasz że Go kochasz, a krzywdzisz Jego Ciało – nie przebaczasz komuś, ranisz kogoś.

Do doskonałej Komunii pewnie nam jeszcze daleko, ale wszystko zaczyna się od pragnienia serca, a Eucharystia jako lekarstwo na nasze grzechy będzie nas krok po kroku prowadziła w głębię Bożego życia i oczyszczała z tego, co grzeszne, nasze, ludzkie. Przyjmuj ją jak najczęściej, spotykaj się z Jezusem, a owocem tego zjednoczenia z Bogiem będzie ŻYCIE WIECZNE.

ks. dr. Piotr Spyra
dyrektor Zamojskiej Szkoły Ewangelizacji i sekretarz Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Diecezjalnej w Zamościu

MSZA ŚWIĘTA JAKO OFIARA
- BŁ. KS. ANTONI REWERA NAUCZA O EUCHARYSTII

Bł. ks. Antoni Rewera zaznaczył, że Pan Jezus ustanowił sakrament Eucharystii i sakrament kapłaństwa praktycznie w tym samym momencie w czasie Ostatniej Wieczerzy. Najpierw powiedział: „To jest Ciało Moje, które za was będzie wydane" i „To jest Krew Moja nowego i wiecznego Przymierza, która za was i za wielu będzie wylana". Tymi słowami został ustanowiony sakrament Eucharystii.

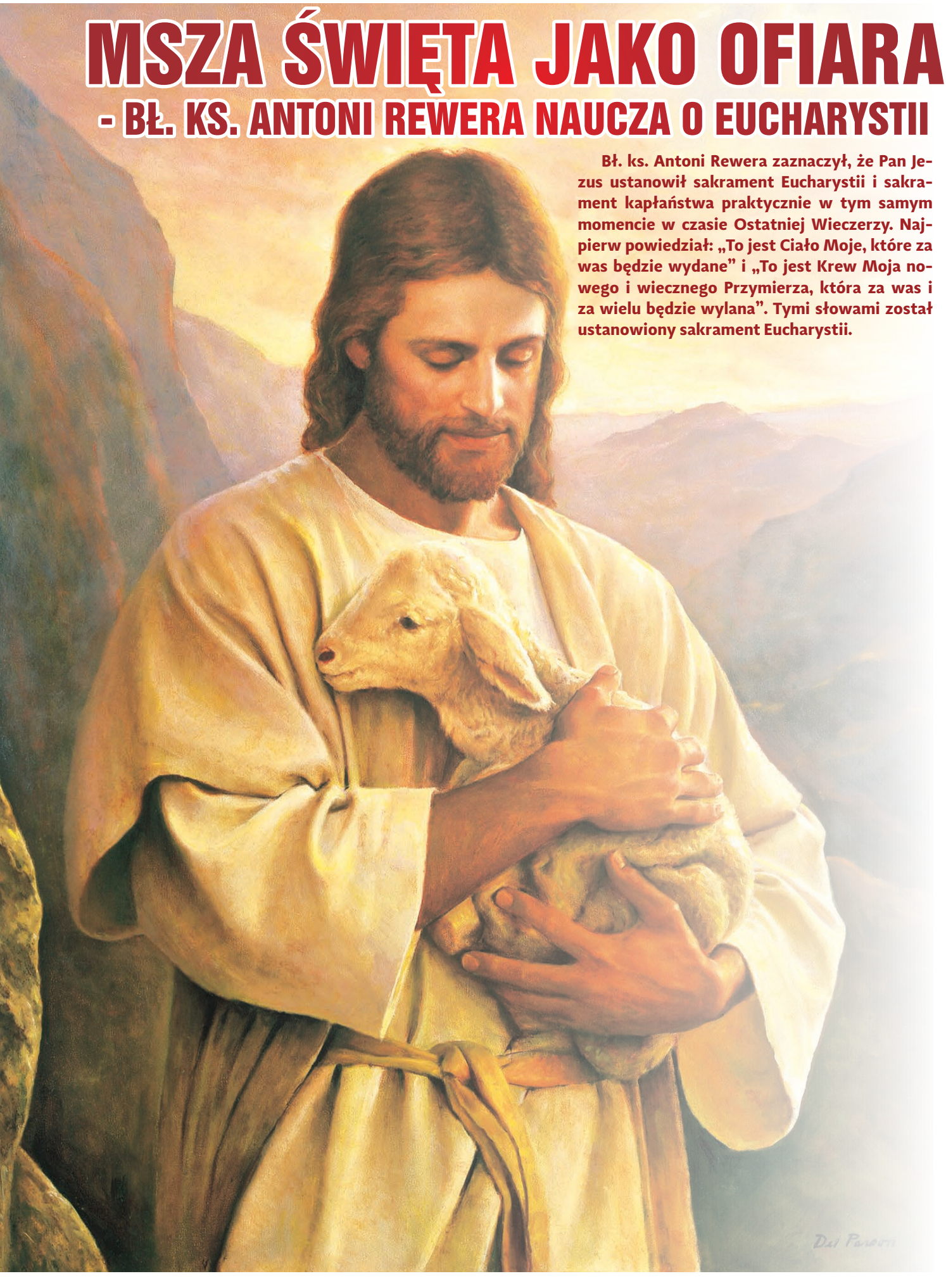

Jednak Pan Jezus zaraz dodał: „To czyńcie na Moją pamiątkę", a więc tymi słowami ustanowił sakrament kapłaństwa i samych kapłanów, jako tych, którzy to polecenie będą wykonywać. Nie możemy powiedzieć, że te słowa odnosiły się tylko do Apostołów, to znaczy, że tylko Apostołowie mieli sprawować Eucharystię dopóki by żyli na tym świecie. Nie zapominajmy, że w czasie Ostatniej Wieczerzy Pan Jezus modlił się i kierował swoje słowa do „wszystkich, którzy uwierzą", a więc Jego przesłanie z Wieczernika odnosi się do wszystkich wierzących, aż do końca świata. Stąd wiemy, że wolą Pana Jezusa jest to, żeby Eucharystia sprawowana na Jego pamiątkę była odprawiana aż do końca świata. Pan Jezus znał przyszłość i wiedział kiedy poszczególni Apostołowie oddadzą za Niego życie. Przepowiedział to przecież św. Piotrowi nad Jeziorem Genezaret po Zmartwychwstaniu. Przepowiedział też, że św. Jan umrze śmiercią naturalną, zatem zdawał sobie sprawę z tego, że czasy Apostołów będą trwać maksymalnie jeszcze kilkadziesiąt lat po Zmartwychwstaniu. Jednak Pan Jezus dał Apostołom nakaz: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody". Czy możliwym byłoby, żeby dwunastu Apostołów w ciągu kilkudziesięciu lat dotarło do wszystkich narodów? Przecież w czasach Pana Jezusa ludzie nie mieli pojęcia nawet o istnieniu Ameryki czy Australii, a co dopiero mówić o wysłaniu tam misjonarzy. Stąd płynie wniosek, że nakaz nauczania wszystkich narodów dotyczył nie tylko samego grona Apostołów, ale też wszystkich ich kolejnych następców. Stąd możemy śmiało przypuszczać, że Apostołowie słusznie postępowali, kiedy wkładali ręce na swoich uczniów i „udzielali im władzy" głoszenia Ewangelii, odpuszczania grzechów i w domyśle – także sprawowania Eucharystii. Dzisiaj ten sam gest ponawia się w święceniach biskupich i kapłańskich, a więc kapłaństwo trwa od czasów Apostołów i współcześni kapłani stoją na straży tego, co Pan Jezus powierzył Apostołom oraz kontynuują Jego misję. Kapłaństwo uczniów Chrystusa zostało zapowiedziane już w czasie cudownego rozmnożenia chleba, kiedy Pan Jezus kazał ludziom pogrupować się w gromady, sam łamał przyniesione chleby, podawał je uczniom, a uczniowie rozdzielali ludziom. Odtąd przez wszystkie wieki i we wszystkich narodach pod słońcem to Chrystus jest Tym, który „łamie chleb", ale Jego uczniowie – kapłani są tymi, którzy bezpośrednio od Chrystusa przekazują ten chleb ludziom.

Kolejna obietnica Pana Jezusa, o której wspomniał ks. Rewera, dotyczyła tego, że Zbawiciel obiecał pozostać z nami „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" oraz to, że „nie zostawi nas sierotami". Tymczasem niedługo po tych obietnicach dokonało się Wniebowstąpienie Pana Jezusa. Znaczy to, że Pan Jezus wybrał jakiś inny sposób – już nie fizyczną obecność w sposób widzialny dla oczu i słyszalny dla uszu ludzi. Wybrał obecność eucharystyczną, w tabernakulum pod postacią Chleba. Nasz Zbawiciel wybrał taki właśnie sposób obecności i stał się dla nas Pokarmem z miłości miłosiernej. Przecież już w czasie rozmnożenia chleba, który to cud był zapowiedzią Eucharystii, Mistrz zlitował się nad ludźmi, bo byli „znękani i porzuceni jak owce nie mające pasterza", a potem osobiście powiedział do uczniów: „Żal mi tego ludu". Za każdym razem, kiedy w Piśmie Świętym jest mowa o litości, tym samym jest tam mowa o miłosierdziu. Żeby nieustanna obecność Wcielonego Boga w Eucharystii mogła stać się faktem i trwać aż do skończenia świata, został ustanowiony sakrament kapłaństwa jako nierozdzielnie związany z Eucharystią. Ks. Rewera dobitnie zaznaczył, że nie ma i nie może istnieć Eucharystia bez kapłaństwa ani kapłaństwo bez Eucharystii. Co więcej, stwierdził bardzo odważnie, że Pan Jezus jest obecny wśród nas zarówno pod postacią Eucharystii, jak i pod postacią kapłaństwa. Różnica polega na tym, że w Chlebie Eucharystycznym Chrystus Pan jest obecny jako Baranek Boży składany na ofiarę, zaś w kapłaństwie jest obecny jako Najwyższy Kapłan tę Ofiarę składający.

Kapłan składający na ołtarzu Najświętszą Ofiarę jest według sandomierskiego Męczennika także upodobniony do Maryi – Matki Kapłanów. Ręce kapłana, w których składane jest Najświętsze Ciało stają się w tym momencie jakby błogosławione łono Maryi, w którym dokonuje się w wielkiej tajemnicy cud Wcielenia.

Silny związek Eucharystii z kapłaństwem jest wezwaniem do tego, żeby każdy kapłan, bardziej niż ktokolwiek inny otaczał czcią Najświętszą Eucharystię i miał do niej szczególne nabożeństwo i cześć. Jeśli kapłani uczestniczą w posłudze Chrystusa – Syna Bożego, to tak jak On, powinni robić wszystko, aby być „jedno z Ojcem". Tym większa powinna być wdzięczność kapłana i jego oddanie im bardziej pamięta, że to nie on sam wybrał kapłaństwo, ale został wybrany przez Chrystusa, który powiedział do uczniów:

„Nie wyście Mnie wybrali, ale ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał, aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię Moje". A na innym miejscu Pan powiedział: „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni Pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi".

Znamienne jest to, jak bardzo ks. Antoni Rewera jako kapłan uświadamiał sobie wartość kapłaństwa i Eucharystii i do takiej świadomości starał się pobudzać swoich słuchaczy i podopiecznych. Opisywał więc jako przykład pewne wydarzenie. Otóż żyjący w XIX w. papież bł. Pius IX wszedł kiedyś na chwilkę do jednego z rzymskich kościołów. Zobaczył, że świątynia jest bardzo zaniedbana i nie posprzątana. Napisał więc palcem na kurzu zalegającym na ławce: „Widziałem. Pius IX". Bł. Antoni przyrównywał tę uwagę do sceny, w której Pan Jezus pisał palcem na piasku grzechy ludzi, którzy otaczali jawnogrzesznicę i chcieli ją kamienować. Chciał w ten sposób powiedzieć, jak bolesnym powinno być takie napomnienie dotyczące zaniedbań w staranności prowadzenia kultu. Przytaczał również słowa św. Tomasza a Kempis, który pisał, że Msza św. powinna być tak sprawowana, żeby ludziom towarzyszyły podobnie uczucia, jakie mieli pasterze, którzy przy żłóbku adorowali Wcielone Słowo. Natomiast św. Wincenty a Paulo usilnie pisał do kapłanów, żeby wszystkie święte czynności wykonywali w takim samym duchu, w jakim wykonywał je Chrystus Pan, mając oczywiście na uwadze słabości ludzkiej natury.

Wreszcie trzeba przywołać ostatnią zachętę sandomierskiego Błogosławionego. Zauważył on, że Ostatnia Wieczerza zakończyła się odśpiewaniem hymnu i udaniem się na modlitwę do Ogrójca. Tym samym Pan Jezus zachęcił kapłanów i wiernych, żeby po Mszy św., trwali na modlitwie dziękczynienia.

Ks. dr Bartłomiej Krzos

„EUCHARYSTIA BUDUJE KOŚCIÓŁ"

REKOLEKCJE ZAKONNE W ZGROMADZENIU CÓREK ŚW. FRANCISZKA SERAFICKIEGO

W dniach 30.06-06.07.2020 r., w Domu Zgromadzenia Córek św. Franciszka Serafickiego w Sandomierzu, odbyła się druga tura dorocznych rekolekcji zakonnych, które wyjątkowo poprowadziło dwóch rekolekcjonistów, ks. dr Jacek Beksiński oraz o. Mateusz Stachowski OFM Conv.

W pierwszych dniach rekolekcji ks. Jacek z racji trwającego Roku Eucharystii, zaprosił nas do pochylenia się nad tajemnicą Jezusa Eucharystycznego. Głębokie i poruszające nauki nawiązywały do pism Ojca Założyciela Antoniego Rewery, zachęcały nas - Jego duchowe Córki do zatrzymania się nad znaczeniem codziennej Mszy św. i pogłębiały w nas ducha adoracyjnego. Ks. Jacek przypomniał nam również o częstej praktyce Komunii duchowej i ścisłego łączenia Sakramentu Ołtarza z Sakramentem Pokuty.

Mocno wybrzmiało pytanie: „Czy moja miłość do Jezusa Oblubieńca wzrosła od momentu złożenia pierwszej profesji zakonnej?". Czy rzeczywiście łączymy z tym faktem praktykę wzajemnej miłości siostrzanej. Jak podkreślił kaznodzieja, kochać może tylko ten, kto jest naprawdę wolny. Co zrobić aby być wolnym... tego uczyły nas tegoroczne rekolekcje, które są okazją do duchowego „wyjścia na pustynię".

Naszym powołaniem jest oddanie siebie Panu Bogu, to Jemu trzeba pozostawić możliwość mówienia. My musimy zamilknąć, by nie zagłuszyć Boga sobą. Zatem rekolekcje każdej Córki św. Franciszka to swoisty krzyk w stronę Boga, aby uciszył nasze życiowe burze i lęki. Chrystus na nowo w nas budził Swój plan na kolejny rok modlitwy i pracy apostolskiej. Na pustyni naszej codzienności nigdy nie brakuje Wody Życia. Należy ją tylko odnaleźć w lekturze Słowa Bożego i zaczerpnąć... by z każdej ciemności podążać ku światłości.

Powrót syna marnotrawnego – ostatni obraz Rembrandta, namalowany pod koniec jego życia.

W drugiej części rekolekcyjnych ćwiczeń o. Mateusz w konferencjach skierował nasze myśli w stronę duchowej kondycji naszego serca, od której zależą nasze relacje z Bogiem i bliźnimi. Naszym permanentnym obowiązkiem jest odkrywanie działania Pana Boga w naszej codzienności i pokorne przyjmowanie ciągu wydarzeń. Choć to trudne - każdą sytuację należy przyjmować z zaufaniem Bogu... bo tylko ufność prowadzi do Miłości. Rekolekcjonista pomógł nam na nowo spojrzeć oczyma Chrystusa na nasze zakonne życie.

Ojciec Mateusz w czasie konferencji kontynuował cykl tematów poświęconych przypowieści o Synu marnotrawnym. Wiodącą postacią tegorocznych rozważań był starszy syn – pozornie wierny i posłuszny Ojcu.

Zanim wysłuchałam nauk kaznodziei pewnych trudności nastręczała mi ta przypowieść. Ilekroć jej słuchałam, a jeszcze bardziej kazań na jej temat, złościł mnie sposób przedstawiania starszego syna, którego zwykle pokazuje się jako rozżalonego, w poczuciu krzywdy i niesprawiedliwie potraktowanego egoistę. Wydawało mi się, że był on człowiekiem uczciwym, sprawiedliwym, odpowiedzialnym... W każdym razie tak postrzegałam jego postawę i nie wiedziałam, dlaczego się go potępia.

Muszę przyznać, że jest mi dość

bliska postać starszego syna i w jakimś stopniu odruchowo się z nim utożsamiam. Myślę, że podobnie robi wielu słuchających tej przypowieści. Warto jednak od razu zaznaczyć, iż to, że utożsamiamy się z jakąś postawą, wcale nie oznacza, że jest ona dobra a jedynie potwierdza nasze ludzkie oceny. Rekolekcjonista pomógł nam spojrzeć na postawę starszego syna z perspektywy ojca i młodszego brata, a także w świetle ewangelicznego zamysłu zrozumieć, co w jego zachowaniu nie było Boże.

Co można uznać za winę syna starszego? Przede wszystkim to, że on w ogóle nie dostrzegł powrotu brata, ani radości ojca. Dostrzegł jedynie, że jemu dzieje się jakaś krzywda, że dotyka go niesprawiedliwość. Najbardziej rażące wśród jego słów jest wszechobecne „ja": Ja ci służę, Ja nie przekroczyłem twego rozkazu. Zatem przyświecała mu mentalność niewolnika. On nie miał poczucia, że to co robi, robi także dla siebie, nie miał poczucia wspólnego dobra. Nigdy nie zrozumiał słów ojca: „moje dziecko, wszystko co moje, do ciebie należy". Nie można zapomnieć, że jest to przypowieść ewangeliczna. Opisuje ona zatem nie tyle ludzkie relacje, ale raczej relację Boga do człowieka. W tym przypadku mówi konkretnie o sytuacji grzesznika i postawie Pana Boga wobec grzesznika. Rekolekcjonista przypomniał, że jest to przypowieść o miłosiernym Ojcu, bo w gruncie rzeczy najważniejszy jest tu Ojciec i to, co On zrobił. Wobec Boga każdy człowiek jest grzesznikiem i każdy, w taki czy inny sposób, dopuszcza się marnotrawstwa: człowiek przez grzech marnotrawi łaskę i świętość daną przez Boga, każdy zdradza miłość Boga, a siebie samego poniża. Wobec tego nie ma tutaj symetrii: dobry syn – zły syn, ale jest relacja: grzeszny człowiek (i starszy, i młodszy syn) – miłosierny Bóg. Ojciec Mateusz pięknie podsumował prawdę tej przypowieści zdaniem św. Jana od Krzyża: „pod wieczór życia sądzeni będziemy z miłości".

W naszych czasach postawę starszego syna odnosi się do zadowolonych z siebie i małodusznych chrześcijan, którzy z poczuciem wyższości i pogardą odnoszą się do bliźnich, których uważają za większych od siebie grzeszników. Po tych rekolekcjach moją dotychczasową sympatię do starszego syna traktuję jako wewnętrzne ostrzeżenie, które wzywa do większej miłości i miłosierdzia. Pan Bóg zbawia każdego grzesznika ale wszyscy jesteśmy za siebie nawzajem odpowiedzialni i przynajmniej powinniśmy się cieszyć „z powrotu tego, który zaginął a odnalazł się". Dopóki w każdym z nas nie ma takiego samego pragnienia, jesteśmy wciąż daleko od Boga.

Czytając tę przypowieść, trzeba koniecznie przywołać to, co Chrystus nazwał najważniejszym przykazaniem: „Będziesz miłował Boga, ... będziesz miłował bliźniego".

Sami doświadczając na co dzień wielkiego miłosierdzia, musimy szczerze umieć okazywać miłosierdzie bliźniemu.

Ci, którzy kochają, dają wolność. To jest ryzyko miłości, która chce się rozdać do końca, nawet jeśli sama – wydaje się – traci. My się tego strasznie boimy i to winno stać się przedmiotem naszej pracy duchowej na kolejny rok posługi zakonnej, bo skoro takie są ręce Boga, to wyciągnijmy nasze dłonie w Jego kierunku, a On nas poprowadzi i wesprze swoją boskością... bo każdy powrót w ramiona Ojca jest radością. I pamiętajmy, że w każdym z nas drzemie jednocześnie faryzeusz i uczony w Piśmie a może odrobina z postawy celnika. Nauczmy się dobrze wybierać. Tylko ufność prowadzi do Miłości. „Świętymi bądźcie, bo ja Jestem święty" – woła Pan Bóg na kartach Starego Testamentu.

Powołanie do świętości... by być dobrym, czyniącym pokój i tak po prostu – by coraz bardziej stawać się człowiekiem, powinno być w naszym życiu powszednim chlebem. Uczą nas tego święci i błogosławieni, warto do nich dołączyć. Taki powinien być owoc dobrze przeżytych rekolekcji.

I jeszcze jedno... cisza widzi Boga w ciągłej adoracji, we wzroku, który nigdy nie gubi Boga i bliźniego, lecz pomaga im być bliżej siebie. Niech kolejny rok każdej Córki św. Franciszka będzie swoistą wyprawą przez „nieznane" w kierunku Boga. Bo słuchać znaczy zamilknąć... wstać i z ufnością iść za Jezusem, by razem ze Św. Franciszkiem budować Królestwo Miłości pośród nas.

s. Julia Kalarus CFS

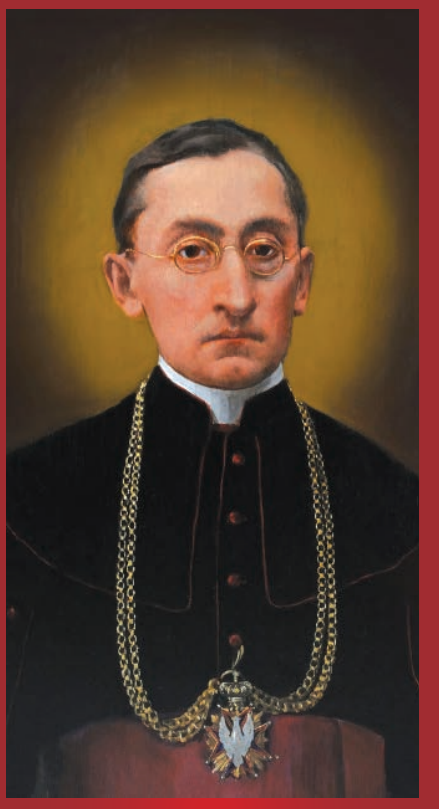

ZŁOTE MYŚLI

bł. ks. Antoniego Rewery

Święty jest owym cudownym kwiatem, który wytwarzają wspólnymi siłami: wszechmoc Boża, łaska Jezusowa, dobroć Maryi, troskliwość Kościoła i hart woli ludzkiej.

MODLITWA DO KRWI ZBAWICIELA

Droga Krwi Zbawiciela mojego!
Tyś jest Wodą żywą, obmyj duszę moją i zagaś w niej pragnienie pożądliwości.
Tyś jest Rosą niebieską, uczyń serce moje bogate w cnoty.
Tyś jest Balsamem, ulecz rany duszy mojej.
O krople Krwi Jezusowej, drogie Rubiny, ozdabiajcie duszę moją.
O Krwi Zbawiciela mojego, głośniej wołająca niż krew Abla, wołaj za mną do Boga.
Wołaj o miłosierdzie do serca mojego, abym grzechami duszy swojej nie szpecił.
Wołaj, abym był wdzięczny za przelaną Krew! O Panie, któryś powiedział:
„Gdy będą na krzyżu podwyższony przyciągnę wszystkich
do siebie", pociągnij mnie, Panie, do siebie!
Zrób mi miejsce na krzyżu Twoim, niech zostanę z Tobą ukrzyżowany.
Przybijam ręce do krzyża Twojego, przybijam serce do krzyża Twojego,
przybijam nogi do krzyża Twojego.
Między ramionami Boga mego, na krzyżu rozpiętego,
żyć i umierać pragnę. Amen.
Bł. Ks. Antoni Rewera